Nr. 112. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, środa 12 maja 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 26 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% droższe. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Szczegóły zdobycia Kijowa.

Zdobycie Kijowa — a pokój.

Historycznego dnia 8. maja wojska polskie wkroczyły do zdobytego po ciężkich walkach Kijowa. Stanęliśmy w ośrodku Ukrainy, u ostatecznego celu zamierzonej wyprawy wojennej; stanęliśmy prędzej, niż to najśmielsze oczekiwania przewidzieć mogły: 25. kwietnia rozpoczęła się ofenzywa, skierowana na Kijów, 7. maja stolica Ukrainy wpadła w ręce wojsk Piłsudskiego. W niespełna dwa tygodnie przemierzono w niepowstrzymanym pochodzie przestrzeń (w linii prostej mniej więcej długości od Lwowa do Podwołoczysk — jest to fakt, biorąc pod uwagę siłę wroga, który na froncie polskim skupił swe wszystkie wyborowe wojska, pierwszorzędnego pod względem strategicznym i militarnym znaczenia, a zawdzięczać go należy tężyźnie i bohaterstwu żołnierza polskiego i wspaniałemu strategicznemu przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii przez Naczelne Dowództwo. Centrum wielkiej armii polskiej dotarło do Dniepru; północne jej skrzydło, opierające się o Berezynę, rozpoczęło od Mozyrza ofenzywne działania w kierunku na Rzeczycę, prawdopodobnie również z zamiarem osiągnięcia linii Dniepru, by w ten sposób dojść do baryery wodnej Berezyna-Dniepr; skrzydło południowe od Winnicy i Mohylewa operuje w kierunku na Humań i Bałtę. Czy operacye te mają dalej sięgające cele, czy Naczelne Dowództwo w planie swym powzięło doprowadzenie wojsk polskich do Odessy i Morza Czarnego, najbliższa przyszłość okaże.

Zdobycie Kijowa jest koroną podjętego dzieła. To, do czego się rząd polski w traktacie z Ukrainą zobowiązał — (o ile nam wiadomo z ogólnikowego brzmienia traktatu, który jest tajny), jest już bliskie ostatecznego spełnienia; prawobrzeżną Ukrainę w wielkiej części uwolniono od bolszewików, a serce jej, Kijów, którego armie sowietów broniły z zaciętością rozpaczy, staje się stolicą niepodległego państwa ukraińskiego.

Z upadkiem Kijowa reszta operacyi wojennych mających uzupełnić akt wyzwolenia Ukrainy, ma już znaczenie drugorzędne.

Wojna z Rosyą przełamała się w dniu 8. maja i teraz ma się zbliżać jej likwidacya. Najważniejszem jest, że Rosya sowiecka teraz zrozumieć musi, iż Ukraina z tej strony Dniepru jest dla niej stracona i że rokowania pokojowe odbywać się mogą tylko na podstawie uznania tego dokonanego faktu. Rosya nie zdoławszy obronić Kijowa przed samemi bądź co bądź wojskami polskiemi, nie potrafi utrzymać w swej mocy terytoryów ukraińskich z prawej strony Dniepru wobec podnoszącego się do boju całego ludu ukraińskiego, opartego o zbrojną siłę Polski. Rosya wiedzieć musi, że zdobycie Kijowa przypieczętowało los kampanii, toczonej od 15 miesięcy.

Dopóki ziemie ukraińskie były w posiadaniu bolszewików, mogli dyplamaci moskiewscy szukać kruczków i osłonek dla popierania swej walki przeciw Polsce, idącej rzekomo w imperyalistycznych celach na Wschód. Obecnie, gdy na odebranych ziemiach gruntować się pocznie niepodległe życie państwowe Ukrainy, Rosya sowiecka nie będzie mogła wystąpić z żadnym argumentem, dającym jej moralne prawo do dalszej walki, gdyż atakując Ukrainę podeptałoby tem samem jaskrawo i brutalnie prawo o samostanowieniu o sobie narodów, którego wprawdzie nigdy w dobrej wierze nie głosiła, ale które bądź co bądź głosiła wobec świata. Można było zwalczać Denikińców jako carskich kontrrewolucyonistów, można było toczyć bój z Polską, anektującą obcego plemienia ziemię lecz **nie wolno rewolucyjnemu wolnościowemu państwu nieść czerwone sztandary przeciw niepodległościowcom ukraińskim**, broniącym swej ojczyzny.

I w tym leży wielki tryumf sprawy. Teraz nie chodzi już o podział ziem między Polską a Rosyą teraz z prawem swojem występuje Ukraina, mówiąca napastnikowi ze Wschodu: chcę być sama u siebie w domu.

Te dwa czynniki: fakt ogłoszenia niepodległości Ukrainy i pogromu armii bolszewickich uzupełniają się wzajem, tworząc realną platformę dla rokowań pokojowych.

Polska staje u kresu swych "celów wojennych". Z ciężkiem sercem zgodziliśmy się na bolesne ofiary, jakie ponosić musi nasz lud wynędzniały i wyczerpany, brocząc krwią swą na stepach Ukrainy. To, co robotnik i chłop polski zdziałać w tych 15 miesiącach na froncie rosyjskim, pozostanie we wspomnieniach przyszłości epopeją, od której mi znaleść świetniejszej w historyi jakiegokolwiek narodu. Ogromne dzieło gruntowania państwowości i zabezpieczenia rozwoju przyszłym pokoleniom jest już prawie skończone. **Uwieńczyć je musi pokój jak najrychlejszy** — nie mamy już żadnych dalszych celów. Rosya mieczem odrzucona odeszła daleko od naszych granic, jej imperyalizm nie jest już nam groźny.

Czas wyciągnąć rękę do zgody. Rządowi nie wolno wylać jednej kropli krwi dla celów tajnej dyplomacyi. **Ofiarowania pokoju Rosyi sowieckiej** wraz z uznaniem jej jako prawno państwowej jednostki domaga się lud polski, który nieoszołomiony tryumfem oręża, wolny od psychory wojennej, chce wrócić do zniszczonych warsztatów swej pracy, chce wreszcie wejść do rzeszy ludów nie burzących lecz budujących życie.

—o—

Zdobycie Kijowa. - Pochód płn. frontu

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 9 maja 1920.

Rozbiwszy resztki 12 armii bolszewickiej, broniącej linii rzeki Irpeń, wojska nasze w szybkim pościgu posunęły się do Kijowa.

Kawalerya nasza zajęła miasto Kijów dnia 7 bm wieczorem. Rano 8 go bm, wkroczyły wojska piesze polskie i ukraińskie wśród nieopisanego entuzyazmu całej ludności bez różnicy narodowości. Wojska bolszewickie cofnęły się za Dniepr niszcząc mosty kolejowe.

Obecnie trwa obustronna walka artyleryjska przez Dniepr.

Z dnia 10 maja.

W rejonie Kniaźpola na południe od Wapniarki nasze pociągi pancerne rozpędziły oddziały nieprzyjacielskie, pracujące nad naprawą toru kolejowego na południe od rzeki Krasnej (?). Oddziały naszej jazdy **obsadziły Kahornik, Olszaniec, Taraszcze i zajęły Ryszczew nad Dnieprem** zdobywając statek i trzy berlinki.

W czasie ostatnich walk na Polesiu, uwieńczonych zdobyciem Rzeczycy nieprzyjaciel stawiał wyjątkowo zacięty opór na głęboko ufortyfikowanej linii obronnej i przechodząc miejscami do kilkakrotnych kontrataków. **Siły bolszewickie znajdujące się między torem kolejowym Kalenkowice-Rzeczyca a Prypecią, zostały doszczętnie rozbite.** Dotychczas meldowana zdobycz wynosi z górą 1000 jeńców oraz bogaty materyał techniczny i kolejowy. Z uznaniem należy podkreślić niezwykłą wytrwałość i brawurę naszych wojsk, które wśród bezustannych walk i nader trudnych warunków terenowych, olbrzymimi marszami osiągnęły wszystkie nakazane objekty, prześcigając się w męstwie i wytrwałości.

Na odcinku między Dnieprem a Dźwiną pomyślne walki oddziałów wywiadowczych.

I.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen. KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

Zdobycie Rzeczycy.

Dodatek nadzwyczajny „Gońca Mińskiego" zamieszcza komunikat sztabu gen. Szeptyckiego z dnia 9. maja.

Dzisiaj o godzinie 2-giej rano **wojska nasze koncentrycznym atakiem, kierowanym osobiście** przez gen. Szeptyckiego **zajęły od południowego wschodu szturmem miasto i stacyę Rzeczycę. 17, 57 i 10 dywizye bolszewickie doszczętnie rozbite. Nasze oddziały przeprawiły się na drugi brzeg Prypeci, a postępując wzdłuż Dniepru w kierunku północnym oczyszczają teren z band** cofającego się nieprzyjaciela.

Kijów.

(Od stycznia 1918 do 7. maja 1920.)

UKRAIŃSKA RADA CENTRALNA. — ZDOBYCIE MIASTA PRZEZ BOLSZEWIKÓW. — WKROCZENIE NIEMCÓW I ODDZIAŁÓW PETLURY. — PRZEWRÓT SKOROPADSKIEGO. — UKRAIŃSKIE WOJSKA DYREKTORYATU. — ZNOWU BOLSZEWICY. — DENIKIN ZDOBYWA KIJÓW. — BOLSZEWICY PO RAZ TRZECI. — ZNOWU DENIKINOWCY. — BOLSZEWICY PO RAZ CZWARTY. — ZDOBYCIE KIJOWA PRZEZ POLAKÓW.

Niewiadomo, który już raz ludność Kijowa wybiega na ulicę miasta, by nowego zwycięzcę powitać.

Pierwszy raz spotykał Kijów wkraczających bolszewików w końcu stycznia 1918 r.

Straszne to było spotkanie! Przez dwa tygodnie toczyła się krwawa walka między moskiewskimi bolszewikami i wolnymi kozakami" Centralnej Rady.

Z jednej strony walczyły liczne zastępy bolszewików, powracających z austryackiego frontu; z drugiej zaś nieliczne grupy ukraińskiej inteligencyj studenci, urzędnicy państwowi; kobiety; dzieci...

To byli "wolni kozacy". Wojska ukraińskie zdradziły Centralną Radę i przeszły na stronę wroga, albo, ogłosiły swoją neutralność.

Ludność miasta też była neutralną i marzyła tylko o jednem: by ustał nareszcie huk tych strasznych dział, by przestały warczeć kulomioty; by zjawiło się znowu światło i woda.

A walka trwała już jedenasty dzień; poszczególne dzielnice kolejno przechodziły z rąk do rąk, armaty były rozstawione w samem centrum miasta, nawet na placu Sofijowskim.

Zrana dwunastego dnia zdumiona ludność ujrzała na ulicach miasta jakieś zupełnie nowe twarze. Stało się to tak niespodzianie, że większość była przekonaną, iż to nowy korpus ukraiński; który podobno miał spieszyć z frontu na odsiecz Kijowa.

Może nigdy Kijów nie wylał na ołtarzu wojny domowej tyle krwi niewinnej, ile w tym strasznym dniu. Niemal pod ścianami każdego domu leżały trupy, a w pięknym ogrodzie; na brzegach Dniepru leżały trupów wały. Noc była jeszcze straszniejszą. Wody i elektryczności jeszcze nie było, tylko domy podpalone pociskami; krwawą łuną oświetlały ciemne ulice.

A jednak na drugi dzień, gdy stało się jasnem; że bolszewicy ostatecznie opanowali miasto i że przerażająca kanonada już więcej nie powtórzy się, ludność odetchnęła z ulgą i poczęła witać wojska bolszewickie, jako swych wybawców.

Potoki przekleństw polały się na głowy Ukraińców za to, że tak długo bronili miasta i że narażali mieszkańców na takie niebezpieczeństwa. ("Vae victis"!). A gdy za parę dni bolszewicy z nadzwyczajną pompą chowali swoich poległych, całe miasto wybiegło na ulicę i uczestniczyło w pochodzie.

I, potargany, czerwony od sztandarów i krwią broczący Kijów cieszył się wraz ze swoimi najeźdźcami.

Nie długiem jednak, tym razem, okazało się panowanie bolszewików.

Przewrót nastąpił błyskawicznie, niemal niespodzianie, bolszewicy prawie nie bronili się i wskutek tego miasto tym razem nie ucierpiało.

Jeszcze zrana komisarz ludowy, tow. Eugenia Bosz, na posiedzeniu Rady Robotniczej uroczyście upewniała, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło i, że o ewakuacyi Kijowa mowy być nie może, a, tego samego dnia, wieczorem na ulicach Kijowa pokazały się pierwsze patrole niemieckie, entuzyastycznie witane przez ludność. Na drugi dzień zrana wkroczyły i wojska ukraińskie.

Jednocześnie wkraczały i wojska niemieckie, spokojnym i pewnym krokiem, przygrywając sobie na piszczałkach.

A za parę dni, gdy na placu Sofijowskim miało się odbyć dziękczynne nabożeństwo i przegląd wojska, cała ludność miasta wybiegła na ulicę, balkony domów przyozdobiły się dywanami, a setki proporców i błękitno żółtych chorągwi zaszeleściało na bezgranicznie rozradowanem miastem.

Ataman Petlura wjeżdżał na białym koniu, generał niemiecki spotkał go na placu Sofijowskim i dłoń mu po bratersku uścisnął.

Tymczasem Siczowicy i "kozaki smerty" łapali bolszewików i potrosze gromili żydów.

Następny przewrót nastąpił bardzo prędko. Niespełna dwa miesiące trwały tym razem Rządy Rady Centralnej i już w maju na czele Państwa Ukraińskiego stanął hetman Pawło Skoropadski.

Przewrót odbył się tak spokojnie, tak bezkrwawo, że ludność miasta długo nie wiedziała o tem, że w tej chwili ważą się losy rządu. W piękny majowy dzień w Cyrku obradował kongres stronników Skoropadskiego.

A Centralna Rada obradowała o paręset metrów obok i śpiesznie uchwaliła konstytucyę Państwa Ukraińskiego.

Następnego dnia Rada nie zebrała się, nie dla tego, by jej kto tego bronił; lecz dla tego; że już nie było potrzeby zbierania się, ponieważ całe miasto było w ręku Hetmana.

A ludność miasta, dowiedziawszy się o tem, cieszyła się bardzo, cieszyła się, że przewrót odbył się bezkrwawo, cieszyła się; bo miała nadzieję, że teraz powrócą stosunki przedwojenne, znowu będzie tani chleb i względny porządek.

Tak pod szczęśliwemi auspicyami rozpoczęły się rządy Hetmana. Wszystko ożywiło się, obywatele ziemscy na czele ekspedycyi karnych, złożonych z oddziałów niemieckich i hetmańskich oficerów podążyli na wieś odbierać ziemię i karać chłopów za zrabowaną ojcowiznę. Ukrainizacya zewnętrzna była nader gwałtowną, nawet urzędnicy cesarscy, nawet zbankrutowani czarnosecinni politycy, którzy, jak czarne mrowie zjechali się do Kijowa, uciekając od bolszewików; starali się mówić ukraińskim językiem.

Jednak, że wilka natura do lasu ciągnie; więc z chwilą, kiedy już cała niemal administracya państwowa składała się prawie wyłącznie z byłych urzędników petersburskich, prąd ukraiński zaczął powoli zanikać, a w końcu w październiku został proklamowany federacyjny związek Hetmańskiej Ukrainy z przyszłą, oczywiście cesarską Rosyą. Znowu ludność miasta cieszyła się, głównie jednak cieszyli się Rosyanie i Żydzi.

Ukraińcom jednak tego było nadto, a że listopad jest wogóle miesiącem, kiedy włościanin ukraiński ukończywszy zbiory i zasiewy, nie ma już prawie nic do roboty i chciałby z przyjemnością pohulać, że rządy Hetmana i obszarników dały mu się naprawdę we znaki, więc wkrótce wybuchło powstanie, na czele którego stanął Dyrektoryat i ataman Petlura, jako wódz naczelny.

Już cała Ukraina była w ręku Dyrektoryatu i wojska galicyjskiego, a w Kijowie jeszcze siedział hetman.

Wojska Dyrektoryatu podeszły do samego Kijowa, dwa tygodnie prawie w mieście słychać było kanonadę, a jednak ludność nie była pewną; kogo jej wkrótce witać wypadnie, Petlurę; czy Francuzów, którzy rzekomo mieli podążać z Odesy na odsiecz Kijowa.

Jednakże, jeszcze zrana tego samego dnia; kiedy do Kijowa wkraczały wojska Dyrektoryatu, generał Keller czuł się w obowiązku podpisać odezwę do ludności miasta, w której zapewnił, że wszelkie niebezpieczeństwo ostatecznie minęło.

A następnego dnia, kiedy ataman Petlura na czele strzelców siczowych galicyjskich wkraczał do Kijowa, by na placu Sofijowskim odprawić nabożeństwo dziękczynne, całe miasto wybiegło na ulicę, domy udekorowano ukraińskimi sztandarami, kobiety wymachiwały chusteczkami.

Dwa miesiące zaledwie zdołał Dyrektoryat rządzić w Kijowie. Mimo mobilizacyi, mimo kongresu pracy, który w licytacyi haseł demagogicznych, okazał się hojniejszym od bolszewików, mimo uroczystego proklamowania połączenia wschodniej Ukrainy z zachodnią po wieczne czasy, wojska ukraińskie musiały odejść w stronę Koziatyna, a następnie i Żmerynki.

Wojska odeszły z takim pośpiechem, że bolszewicy nie zdążyli ich dopędzić i tylko na czwarty dzień wkroczyli do Kijowa.

A Kijów przez te kilka dni, nie mając żadnej władzy, czuł się bardzo niedobrze. Nic więc dziwnego, że gdy nareszcie po kilku dniach wkroczyły, bolszewickie, przeważnie również z Ukraińców złożone pułki, Kijów witał ich z niekłamaną radością, udekorowany cały na czerwono i śpiewał pieśni rewolucyjne.

Po paru miesiącach panowania bolszewików, Kijowianie do ciągłych zmian nawykli, zaczęli oczekiwać rychłego upadku władzy bolszewickiej; władza ta jednak, nie tylko nie słabła, lecz, przeciwnie, doszły Kijowian wieści, że i Odesa również wpadła w ręce bolszewików.

Kijów był tem przedewszystkiem niepomiernie zdziwiony i zdezoryentowany. Nareszcie pięknego sierpniowego wieczoru przez Kijów w straszliwym nieładzie przeszła cała armia bolszewicka, a raczej zdemoralizowane szczątki armii. Jeszcze jedna straszna noc, jeszcze jedno upiorne ostrzeliwanie bezbronnego miasta przez uciekających bolszewików, a gdy sierpniowe słońce rzuciło na miasto pierwszy swój promień, już ani jednego bolszewika na ulicach nie było. Natomiast od strony dworca kolejowego wkraczały do miasta pierwsze patrole, jak okazało się petlurowskie, a jednocześnie od strony Dniepru pokazały się wojska Denikinowskie, świecące złotemi epoletami. Ludność miasta, ciesząc się bez granic wybiegła na ulicę. Nie oryentowała się, co prawda, dokładnie w sytuacyi i nie wiedziała dobrze, kogo właściwie witać wypada i na czyją cześć wznosić okrzyki, nie zmniejszało to jednak entuzyazmu, z jakim witano każdy nowy wkraczający oddział zwycięzców.

A kobiety rzucały kwiaty, bo to przecie w lecie było. Dopiero po obiedzie wyjaśniło się, że Ukraińcy i denikinowcy wkroczyli do miasta bez wzajemnego porozumienia. Nastrój ogólny stawał się coraz cięższym, nareszcie około 5 po południu na Kreszczatuku rozległo się kilka salw karabinowych, a potem miarowo zaterkotały kulomioty. Oszalały z przerażenia tłum rzucił się do ucieczki, a w pół godziny potem oddziały ukraińskie w popłochu wycofały się z miasta. Jeszcze kilka chwil przerażenia, bo Ukraińcy na pożegnanie skierowali do centrum miasta parę pocisków armatnich i miasto znowu mogło odetchnąć spokojnie. Kijów szalał z radości. Z jednej Czrezwyczajki do drugiej chodziły tłumy spacerowiczów, jak na wycieczkę i oglądali mózg ludzki, rozbryzgany na ścianach i wykopane trupy ze śladami tortur.

Wyłapywano komunistów, w pośpiechu tłum rozszarpał około 20 żydówek, z których każda miała być właśnie ową słynną rudą Rozą, która ze szczególną lubością rozstrzeliwała w Czrezwyczajce. Trochę bito i zlekka rabowano i innych wogóle żydów, ale w miarę, gwoli podniesienia patryotycznego nastroju wojska, co jednak nie mogło naruszyć ogólnego idylicznego nastroju, szczególnie, że Denikin, po wzięciu Kurska i Orła wydawał się być niezwyciężonym.

Raptem, w początkach października, obudziwszy się rano, Kijowianie z przerażeniem usłyszeli dźwięk kanonady. Niespodzianka była tak wielką, że pierwotnie wytłómaczono to sobie jakiemś drobnem powstaniem w okolicznych wsiach.

Jednak około 10 z rana wojska denikinowskie rozpoczęły gwałtowny odwrót w stronę Czernihowa. Przed samem jeszcze opuszczeniem miasta, generał Dragomirow zdążył wydać odezwę do ludności, w której uroczyście ogłaszał, że wszelkie niebezpieczeństwo dla miasta minęło bezpowrotnie.

A o godz. 7 wieczór tego dnia wojska bolszewickie były już na Kreszczatyku i w żydowskich dzielnicach miasta, gdzie ze szczególnym zapałem witano wkraczających. Zapał ten nie zdążył jednak przybrać więcej konkretnej formy, bo tymczasem generał Bredow zebrał rozproszone wojsko, i począł tłuc wroga.

Jeszcze dwa dni bolszewicy, już odstąpiwszy od miasta ostrzeliwali go huraganowym ogniem działowym, jeszcze dwa dni spędziła ludość w lochach i suterynach, bez światła; chleba i wody; aż nareszcie denikinowcy ostatecznie owładnęli miastem i odpędzili bolszewików o jakie 35 wiorst. Radość ludności nie miała granic, a że południowe słońce tak ładnie świeciło, więc ludność wybiegła na ulice miasta i witała dzielnych bohaterów denikinowskich. A gdy na placu Sofijowskim odbyło się nabożeństwo dziękczynne, oraz rewja wojsk, cały Kijów przyjął gorący udział w tem święcie. Psuło trochę nastrój, że pogrom żydów przez dzielnych denikinowców przyjmował coraz bardziej zatrważające rozmiary, ale jednak bez-

posrednia radość z powodu cudownego wprost wybawienia od nowego jarzma bolszewickiego była znacznie silniejszą i miasto radowało się zupełnie szczerze.

I ostani raz witał Kijów wkraczających bolszewików w grudniu zeszłego roku. Panowanie ich trwało do 7. maja. W tym dniu patrole polskie wjechały do zdobytego miasta.

Kijów znowu ożywiony i radosny wita nowych zwycięzców.

A że teraz wiosna, więc kobiety muszą rzucać kwiaty pod nogi dzielnych Poznańczyków, ochoczo przygrywających sobie na piszczałkach...

—o—

Telegram Petlury do Naczelnika Państwa.

Ataman Petlura, który przed niedawnym czasem, jak wiadamo; udał się z Warszawy na Ukrainę, przybywszy do Kamieńca Podolskiego; wysłał do Nczelnika Państwa telegram treści następujacej:

“Przybywszy na terytoryum Ukrainy do Kamieńca i zapoznawszy się z nastrojami społeczeństwa ukarainskiego, rad jestem stwierdzić; iż konwencya polityczna, pomiędzy Polską a Ukrainą zawarta, przyjęta została z wielkiem uznaniem przez szerokie warstwy społeczności ukrajńskiej czerpiące w niej siły do trudnej pracy państwowo-twórczej i wierzyć pragnące, że nie powtórzą się błędy przeszłości, które spowodowały waśnie narodów bratnich. Znalazłszy w społeczeństwie ukrainskiem poparcie dla ciężkiej, odpowiedzialnej pracy mojej państwowej, pozwalam sobie wyrazić panu, jako naczelnikowi Rzeczypospolitej Polskiej i naczelnemu wodzowi wojsk polskich najszczerszą radość moją z powodu wielkiego powodzenia w walce przeciw wrogowi wspólnemu i wyrazić głęboką wiarę, iż krew przelana przez obie armie nasze na polu walki o wolność naszych Rzeczypospolitych tem mocniej zespoli oba narody i bratnie ich współżycie, wyznaczając im zaszczytną rolę w gronie narodów świata“.

—o—

Gdańsk stacyą polskiej floty wojennej.

GDAŃSK, 10 maja Pat. Omawiając podaną przez dzienniki warszawskie wiadomość, pisze „Danz. Ztg.“ z ogromnem oburzeniem: Wiadomość ta jest wprost nie do uwierzenia, gdyż Gdańsk jest przecież państwem suwerennem, a traktat pokojowy nic nie mówi o takiem prawie polskiem. — Nie może być przeto mowy, ażeby Polska miała prawo zakładać w Gdańsku port wojenny.

—o—

Do Kijowa wkroczyli Beliniacy.

WARSZAWA, 10 maja. (Tel. wł.). Doszły tutaj następujące informacye z Ukrainy: **Do Kijowa wkroczył 1 pułk szwoleżerów (dawni Beliniacy) z por. Głogowskim na czele. Miasto zajęła grupa Śmigłego.** Petlura był owacyjnie witany w Winnicy. Tłumy publiczności zasypywały go kwiatami.

Przed Kijowem bolszewicy stawiali bardzo słaby opór wobec czego strat w wojsku polskiem prawie że niema.

Minimalne straty polskie.

WARSZAWA, 10 maja (Tel. wł.). Z terenu walk donoszą, że liczba ofiar polskich, poniesionych w ostatniej ofenzywie na Kijów jest nieproporcyonalnie mała w stosunku do strat bolszewickich. Do ychczas naliczono tylko 100 zabitych i 300 rannych. **Wartość zdobyczy obliczają na kilkanaście miljardów.**

Wielką zasługę mają kolejarze, którzy z całem poświęceniem pracowali przy transporcie wojsk, amunicyi i żywności.

—o—

Polski strejk generalny na G. Śląsku.

BYTOM. — (Pat.) Wobec tego, że koalicyjny **komisarz w Opolu nie dał dotąd odpowiedzi na żądania, postawione przez robotników polskich na masowych wiecach 24 kwietnia, wszystkie polskie organizacye robotnicze postanowiły w dniu 6. i 7. bm. wezwać robotników do generalnego strejku, który rozpocznie się w poniedziałek 10 bm.** i potrwa na razie 48 godzin. **Gdyby komisya mimo to nie dała zadowalającej odpowiedzi, strajk będzie kontynuowany.** Robotnicy polscy nie zniosą dłużej teroru niemieckiego. **Można się spodziewać, że Niemcy przy pomocy Sicherheitswehru zechcą niedopuścić do strejku. Polscy robotnicy są jednak na to przygotowani.**

—o—

Dzieci owijane w gazety.

LYON, Pułkownik Codoll Emerston, naczelnik misyi Czerw. Krzyża w Budapeszcie zwrócił się do kobiet amerykańskich o wysłanie do Węgier 200.000 pieluszek, w szpitalach bowiem budapeszteńskich leżą dzieci owinięte w same tylko gazety.

Nowy komisarz polski dla Gdańska.

WARSZAWA. 10. maja. (Tel. wł.) Komisarzem polskim w Gdańsku ma zostać w miejsce Biesiadeckiego dr. Twardowski, b. minister austryacki, obecnie szef polskiego Biura likwidacyjnego w Wiedniu.

—o—

Wzburzenie na Węgrzech.

Węgry nie chcą uznać pokoju. — Zbrojenie się do walki z Czechami.

Wiedeńskie pisma w telegramach swych budapeszteńskich korespondentów donoszą o wrażeniu, jakie w stolicy Węgier wywołało bezwzględne odrzucenie przez koalicyę wszystkich pokojowych kontrpropozycyi węgierskich jakiemi starali się Węgrzy złagodzić twarde warunki nałożonego im pokoju. Rozstrzygnięcie Rady Najwyższej podziałało w Budapeszcie **wstrząsająco.** Chociaż Węgrzy po traktatach, nałożonych Niemcom i Austryi nie spodziewali się ze strony koalicyi zbyt wiele ustępliwości, to jednak mieli nadzieję, że koalicya w spornych terytoryach przynajmniej zarządzi plebiscyt.

Liga Ochrony terytoryum i nienaruszalności Węgier wydała do narodu węgierskiego odezwę w której podnosi, **że traktat pokojowy nie może być podpisany.**

Po murach kamienic rozlepiono kartki, na **których narysowana jest mapa dawnych Węgier a obok niej mapa Węgier zmniejszonych traktatem pokojowym.** Pod spodem znajduje się podpis: **Przeklęta ręka, która ten pokój podpisze!**

BUDAPESZT, 9 maja. Ustalone obecnie warunki pokojowe napotykają w tutejszych kołach politycznych na jak najgwałtowniejszy opór Przedewszystkiem Węgry nie chcą bezwarunkowo zrezygnować z zachodnich Węgier (przyznanych Austryi) i myślą o obronie tego kraiku z bronią w ręku. Jest publiczną tajemnicą, że z Budapesztu codziennie odchodzą do zach. Węgier bataljony bojowe. To nowe gromadzenie wojsk **ma równocześnie osłaniać większe przygotowania wojenne przeciwko Czechosłowacyi.**

Największa fabryka broni Manfreda Weissa pracuje z natężeniem wszystkich sił, aby podołać żądanemu zapotrzebowaniu broni.

—o—

owiny z dnia.

Lwów, 11 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 11 maja o godz. 7 wiecz. po raz pierwszy „Południca" dramat w 3 aktach Leopolda Staffa z pp. Zmijewską, Sternicz, Kwiatkiewiczową, Okornickim (25-letni jubileusz), Rydzewskim i Kozłowskim w rolach głównych.

We środę 12. maja o godz. 7 wieczór „Opowieści Hoffmana", opera Offenbacha z pp. Bandrowską, Łowczyńskim, Okońskim, Ostrowską, Olą Guglewicz (debiut), Kasprowiczową, Folańskim.

We czwartek 13. maja o godz. 3·30 po południu po raz 6-ty „Sekretarzyk czy panna?", kom. w 5 aktach Zofii Wojnarowskiej

We czwartek 13 maja o godz. 7-mej wieczór „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagniego z pp. Małecką, Lipowską, Wolińskim i Sieroszewskim; „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla z pp. Marynowiczówną, Okońskim, Sieroszewskim i Wiklińskim.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XXI. od wtorku 11 maja codziennie od godz. 1/2 8-mej wieczór.

Część I. Prolog — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. Marek Windheim w swoim repertuarze. Anda Kirschman w swoim repertuarze. Gościnny występ: Ruun Saofety, taniec klasyczny. — Część II. „W ogrodzie Jezuickim", rewja wiosenna w 1 akcie, pióra spółki autorskiej Ki-Zbi-Or z udziałem całego zespołu.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

—o—

KS. BISKUP BANDURSKI na zaproszenie dowództwa wyjechał na front bolszewicki.

NA DOCHÓD OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW odbyło się w ubiegłą sobotę w szpitalu wojskowym przy ul. Leona Sapiehy przedstawienie amatorskie. Amatorzy wobec licznie zebranej publiczności, złożonej z gości i chorych żołnierzy odegrali bardzo udatną sztukę p. Zbigniewa Orwicza „Baśń o królewnie", która zyskała ogólne uznanie. Wykonanie pod reżyseryą autora odpowiadało wartości sztuki. Wyróżniła się zwłaszcza w roli bohaterki p. Zofia Kucharska, grą pełną odczucia wdzięku i wyrazistości, wznosząc się ponad poziom zwykłych produkcyi amatorskich do prawdziwego artyzmu. Młoda amatorka powinna poszukać szerszego pola do rozwoju swego talentu. Sekundował jej z werwą aktorskiego wyrobienia p. Orwicz, rolę podlotka bez zarzutu oddała p. M. Dekańska, ogólną sympatyę zyskał p. Belohlawek w roli ordynansa. Inni amatorzy pp. Jadwiga Kucharska, Stef. Łukawiecka, i p. Eug. Mierczyński wywiązali się dobrze z podjętych zadań.

O żywem zainteresowaniu świadczyły liczne oklaski, którymi chorzy żołnierze dziękowali za sprawioną im miłą rozrywkę.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. We środę w roli Olimpii w „Opowieściach Hoffmana" wystąpi po raz pierwszy p. Ola Guglewiczówna, uczennica prof. Czesława Zaremby.

TEATR WODEWILOWY. Z powodu wyjazdu zespołu do Kamieńca Podolskiego na gościnne występy teatr przez trzy dni zamknięty. Następne przedstawienie w czwartek d. 13. bm. o godz. 8. wieczór.

SKOROWIDZ DEKRETÓW, ustaw, rozporządzeń i okólników, opracowany przez radcę ministeryalnego Romana Hausnera, ukazał się nakładem ministerstwa spr. wewn. „Skorowidz" ten (objętości XVI. — 166 str. druku) obejmuje wszystkie obowiązujące normy i przepisy, wydane, począwszy od 1. stycznia 1919 w Dzienniku praw P. P. i w Dzienniku ustaw. Cena „Skorowidza" wynosi 30 (trzydzieści) marek. Zamówienia należy zgłaszać pod adresem „M. S. Wewn. Administracya Dziennika Urzędowego, Nowy Świat Nr. 69.

SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJ. W WARSZAWIE. Ustawicznie skarżą się ludziska na paskarski sposób sprzedawania biletów w Warszawie do pociągu lwowskiego. Mianowicie przy kasie z reguły bilety są wysprzedane, natomiast można je dostać u uprawiających handel tymi biletami. Pasek taki kosztuje conajmniej 50 mk. Ponieważ ten handel uprawia się zupełnie jawnie i wszyscy o tem wiedzą, możeby i władze tem się zainteresowały.

JESZCZE SPRAWA CZEKÓW AMERYKAŃSKICH. U bram wiedeńskiego banku związkowego utworzył się potężny ogonek po wypłatę czeków amerykańskich. Niewiadomo dlaczego wypłaca się tam tylko od 9—11 zamiast do 1-szej w południe. W dodatku tylko szczęśliwcy mogą się dostać do kasy, inni czekają tygodniami. Źle jest gdy się niema pieniędzy, ale nie wiele jest lepiej, gdy się je ma dostać z Ameryki.

HEJ PANIE ROGOZIEWICZ przestańcie bo się źle bawicie. Donoszą nam, że się panu nie podobają ci, którzy należą do zawodowych organizaczeństwo wo becnej chwili, kiedy w państwie powyprowadza pana z równowagi. Możemy zapewnić, że darciem legitymacyi nie rozbije pan organizacyi i robotnicy jeżeli pan sobie tego życzy, mogą walkę zacząć nawet z tak wielkim dyrektorem jak jakiś Rogoziewicz.

PODRÓŻ NA WSCHÓD WZBRONIONA. Władze wojskowe zakazały podwładnym organom wydawać przepustki na teren operacyjny południowo wschodni tj. na wschód od linji frontu z dnia 20. kwietnia br.

Zarządzenie to dotyczy więc nowo-zdobytych terenów, a front z dnia 20. kwietnia oznacza linję Płoskirów-Kamieniec Podolski. Wyjazd na wschód od tej linji jest więc zakazany.

KALKULACYA NASZYCH PASKARZY WOBEC UKRAINY. Fabrykanci łódzcy nagromadzili duże zapasy surowca i intenzywnie pracują nad jego przeróbką, by towary tekstylne wywieźć i sprzedać ze znacznym zyskiem na Ukrainie i w Rosyi. Obecnie zaniechali oni prawie sprzedaży wewnątrz kraju, lub stawiają takie warunki, że żaden uczciwy kupiec nie może się u nich niczego dokupić. Ci typowi paskarze liczą na miliardy papierków rosyjskich itp., wywozić będą towary potrzebne ludności w kraju, powiększając nędzę mas. Również wtajemniczeni niewiele obiecują sobie z prowiantów ukraińskich. Banda paskarska zwiezie je ostatecznie do nas, lecz tylko na to, by ukryć je i sprzedawać po zawrotnych cenach w pasku. Należy, by rząd wglądnął w te machinacye paskarskie, dopóki czas jeszcze.

KRADZIEŻE. P. Markusowi Hennochowi skradziono z mieszkania przy ul. Legionów l. 31 płaszcz męski. W dwie godziny później poszkodowany odnalazł go, lecz już na ławie handlarza na pl. Solskich. Śledztwo w sprawie tej kradzieży w toku.

P. Bernardowi Aderowi, kupcowi, skradziono na dworcu głównym portfel z 400 mk. czekiem am. na 5.000 mk. i dokumentami.

Zygmunt Grabowski, lat 16, z Krakowa, po jedno-godzinnej pracy w biurze p. Sokołowskiego przy ul. Jagiellońskiej skradł 115 sztuk „Kurjerka Krakowskiego" i zbiegł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Rozalię Pychową aresztowano za kradzież bielizny wart. 2.000 kor. na szkodę p. Maryi Kuczowej, zam. przy pl. Teodora l. 12.

Oskara Dawida Schwarza, lat 17 ujęto na pl. Gołuchowskich w chwili, gdy usiłował skraść pugilares z większą gotówką p. Maryi Kwiatkowskiej, nauczycielce.

—o—

OSOBY PRZYBYWAJĄCE Z ZAGRANICY oraz z terytoryów obecnie oswobodzonych przez wojska polskie, zechcą jawić się w referacie prasowym D. O. G. Lwów, ul. Wałowa 16. II. p. w godzinach od 10—12-tej popoł.

—o—

ZNALEZIONE dwie polise asekuracyjne austr. pożyczki wojennej na nazwisko Józef Baksa i Jerzy Bojakowski, wystawione przez Tow. „Phönix" są do odebrania w administracyi „Dziennika Ludowego".

—o—

PROŚBĘ Zofii Czubakowej, która straciła wskutek najechania na nią pociągu obie nogi i znajduje się obecnie bez jakichkolwiek środków do życia poleca się naszym szanownym czytelnikom.

Ob. A. B. złożył na ten cel 20 mk.

—o—

ROZDZIAŁ SACHARYNY. Z powodu zarządzenia władz skarbowych, dalszy rozdział sacharyny wstrzymany aż do odwołania. Ludwik Hoszowski, hurtownia monopolu sztucznych środków słodzących.

—o—

P. T.

PANIE GRUBY, COŚ Z POŻOGI
WYSZEDŁ Z NAPCHANĄ KIESZENIĄ,
ZANIM CIĘ LUDZIE I BOGI
ZA NIEUŻYTEK OCENIĄ,
RUSZ SIĘ! GINĄ LUDU KROCIE,
A TY SIEDZIEĆ CHCESZ NA ZŁOCIE?
WSZAKŻEŚ POLAK — WIELKIE SŁOWO!
WIĘC WEŹ:
POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ!

Dowódca Okr. generalnego Gen. Lamezan-Salins nie przyjmuje stron prywatnych w niedzielę.

—o—

LUDWIKOWSKI rozpoczyna w przyszłą sobotę przedstawienia w ogrodzie Kościuszki. Teatrzyk ten letni nazwał: „Chochlikiem lwowskim".

—o—

LWOWSKI TEATR WODEWILOWY W NOWEJ SZACIE. Z dniem 13. bm. objął dyrekcyę teatru Wodewilowego przy ul. Ossolińskich l. 10. znany i ceniony artysta operetki krakowskiej Władysław Ochrymowicz. Szeregiem swych występów we Lwowie, w Krakowie, Warszawie i innych miastach Polski dał się poznać p. Władysław Ochrymowicz, jako siła nieposlednie miary i wartości, czego dowodem tak liczne aplauzy ówczesnej prasy polskiej, jak i uznanie i sympatya publiczności. Towarzyszy mu pani Teodozia Wandyczowa, primadonna operetki krakowskiej, jako jego niezrównana partnerka. Nowa tedy Dyrekcya przynosi prócz bogatego najnowszego repertuaru operetkowego i pierwszorzędny zespół artystyczny, co wróży tej placówce niebywałe powodzenie. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w dniu 13. maja przy współudziale całego zespołu.

W skład zespołu artystycznego wchodzą panie: Teodozia Wandyczowa, Marya Lubicz, Cesia Szawłowska. Panowie: Władysław Ochrymowicz (dyrektor), Wiktor Dwernicki (sekretarz), Michał Neusser i inni.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Lwów Jagiellońska 7.

—o—

„HANDLOWIEC — ADRESO-SKOROWIDZ". Brak księgi adresowej i skorowidza dotkliwie odczuwać się daje od czasu, gdy uruchamia się warsztaty pracy i gdy kupcy podejmują na nowo handel, a mieszkańcy miast i miasteczek wracają do swoich przedwojennych zawodów. Brak księgi informacyjnej tem dotkliwiej odczuwa całe społeczeństwo w obecnej chwili, kiedy w państwie powstają nowe władze i instytucye o nowym zakresie działania i programie pracy. Brak wymienionej księgi odczuwają zwłaszcza przedsiębiorstwa fabryczne i instytucye społeczne i humanitarne. Braki te usuwa „Handlowiec — Adreso-Skorowidz", który ukaże się w połowie br.

„Handlowiec — Adreso-Skorowidz" opracowuje się od początku b. r. z całą ścisłością i dokładnością i obejmuje on następujące działy:

a) część informacyjną o władzach instytucyach etc.
b) adresy mieszkańców miasta Lwowa,
c) skorowidz wolnych zawodów, przemysłu, rękodzieł i handlu,
d) ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe.

Redakcya i administracya wydawnictwa mieści się w domu pod l. 11. A. przy ul. Pańskiej. Zmiany i uzupełnienia adresów należy zgłaszać piśmnie.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

Ob. Ludwik Zubel 1929 mk., Tarnow. stv. detroit Mich. Ameryka 100 marek.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21. II. p.

—o—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Tajemniczy magazyn sukna.

W niedzielę rano wykryli kontrolorzy Urzędu walki z lichwą wielki magazyn sukna i innych wyrobów tekstylnych przy ul. Furmańskiej pochodzących z Puzappu.

Dochodzenia w ciągu dnia wczorajszego przeprowadzone wykazały, że towary te pochodzą istotnie z Puzappu i były przeznaczone dla powiatu rohatyńskiego. Sędzia z Rohatyna p. Trocki przedłożył w urzędzie walki z lichwą dokumenty potwierdzające, że byłto przydział dla tego powiatu.

Towary te znalazły się przy ul. Furmańskiej rzekomo dlatego, że nakazano je zabrać z Puzappu, a wagonu kolejowego nie można było dostać. Dlatego chwilowo złożono je w owym magazynie.

Według naszych jednak informacyi sprawa ta miała się nieco inaczej. Mianowicie towary te były już sprzedane właścicielom przy ul. Furmańskiej 1 przez delegatów z Rohatyna i tylko wykrycie ich pokrzyżowały całą tranzakcyę.

Byłoby bardzo pożądane, aby Urząd walki z lichwą należycie zbadał sprawę, w przeciwnym razie wymknie mu się z ręki paskarskie oszustwo uprawiane po prowincyi kosztem ludności, tak bardzo takich towarów potrzebujących.

Narazie oczekujemy wyniku dochodzeń, zanim wystąpimy z szczegółowemi w tej sprawie rewelacyami.

—o—

Ukraińskie oddziały zajęły Jampol.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że oddziały ukraińskie posunęły się wzdłuż Dniestru i zajęły Jampol (40 km. na połud. wschód od Mohylewa nad Dniestrem).

Warszawa udekorowana.

WARSZAWA, (Pat.). Z powodu zdobycia Kijowa przez wojska polskie, udekorowano domy flagami. W mieście odbywają się manifestacye patryotyczne.

—o—

Olbrzymie transporty towarów dla Polski.

WARSZAWA 10. maja. (Tel. wł.) Jak donoszą z Gdańska w ciągu maja i czerwca przybędzie tamże 44 okrętów z Ameryki z rozmaitymi artykułami, przeznaczonymi dla Polski.

—o—

Strejk piekarski w Warszawie zakończony.

WARSZAWA 10. maja. (Tel. wł.) Strejk robotników piekarskich został zakończony. Robotnicy uzyskali 40% podwyżkę płacy, a zgodzili się na nią jedynie pod warunkiem, że racye chleba dla całej ludności warszawskiej podniesione będą z 4 funtów na 6 na jeden okres.

—o—

Skład nowoczesnej czeskiej Izby posłów.

Izba posłów czeskiego zgromadzenia narodowego składa się z 300 członków. Czeski parlament ze względu na swój niejednolity charakter przypomina były parlament austryacki. Według narodowych i politycznych ugrupowań w skład czeskiego parlamentu wchodzą następujące stronnictwa: Niemieccy posłowie w liczbie 72 dzielą się na socyalnych demokratów (31) agraryuszy (11), chrześcijańsko-socyalnych (10), niemieckich narodowców i niemiecko-żółtych (15), niemców wolnomyślnych (5), Czescy posłowie w liczbie 199, dzielą się na socyal-demokratów (74), socyalistów (24), postępowych socyalistów (3), narodowych demokratów (19), klerykałów (partya ludowa (33), agraryuszy (republikańska partya włościańska (28), Słowaków z partyi Skrobara (12), (słowacka narodowa partya włościańska). Węgierscy posłowie w liczbie 10, dzielą się na zjednoczonych węgiersko-niemieckich socyalistów (4), węgierskich chrześcijańsko-socyalnych (5) i węgierskich drobnych włościan (1).

WYNIK WYBORÓW DO SENATU CZESKIEGO.

PRAGA, 6 maja (Cz. sł. B. Pr. W senacie czeskim zasiadać będzie na podstawie wyborów 41 czesko-słowackich socyalnych demokratów, Czeskie partye posiadają w senacie wszystkiego 102 mandaty. Niemieccy socyaliści otrzymali 16 mandatów. Niemieckie partye mają ogółem w senacie 37 mandatów, węgierskie 3 mandaty.

—o—

Mimochodem.

CO MOŻNA PRZYWOZIĆ DO POLSKI, A CO WYWOZIĆ?

Ministerstwo przemysłu i handlu za pośrednictwem izb handlowych rozesłało takie publiczne zapytanie:

Odpowiedź: Należy przywozić artykuły spożywcze, a pospiesznie z Polski wywozić... referentów aprowizacyjnych.

Z Borysławia.

W sobotniej notatce zakradły się fatalne omyłki druki, które niniejszem prostujemy. Mianowicie robotnicy firmy Fanto nie mają nic wspólnego z nagonką urządzaną przez kierowników i Słowo polskie na dyr. Wohlfelda.

Przy tej sposobności dodać jednak trzeba, że jestto ta sama podła endecka robota, która zmierza też do rozbicia ruchu i organizacyi robotniczych.

Endecya chce przez ustawiczne wichrzenia stworzyć stare bagnisko borysławskie, rozpętać walkę wszystkich przeciwko wszystkim, aby łowić ryby... a raczej majątki.

Zdaje się trzeba będzie, aby robotnicy zabrali się do zrobienia z tem porządku.

Ogłoszenia Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.

CHLEB Z MĄKI PSZENNEJ. W tygodniu od czwartku dnia 13-go maja do środy dnia 19-go maja włącznie, sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy na kartki chlebowe Nr. 4 chleb z mąki pszennej pieczony na drożdżach po 4.90 Mk. czyli 7 koron za bochenek o wadze 800 gramów.

Wzywa się kupców rejonowych dziel. 1, II, III, IV, i V, by zgłosili się w Zakładzie aprowizacyjnym dnia 11. maja we wtorek, kupcy rejonowi dziel. VI, zarządy konsumów i zakładów dnia 12. maja we środę celem wykupna asygnat na chleb.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

KARTY POBORU NA CUKIER. Magistrat wzywa P. T. kupców, kierowników konsumów oraz Zakładów i instytucyi, by podjęli karty poboru na cukier w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11, II p. w następującym porządku:

dnia 11-go maja kupcy

„ 12-go „ Kierownicy Konsumów Zakładów i instytucyi.

Karty cukrowe realizowane będą w racyi po 25 dkgr. cukru białego na osobę w cenie po 39 koron za jeden kilogram bez opakowania.

Karty cukrowe jak w poprzednich miesiącach muszą być opatrzone imieniem i nazwiskiem, adresem tudzież liczbą legitymacyi spożywczej.

P. T. Mężowie zaufania zechcą podjąć karty cukrowe w odnośnych biurach okręgowych w sobotę dnia 15 maja 1920 r. celem rozdawnictwa między mieszkańców, za ściągnięciem 10 fenigów od każdej kartki.

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIW. LUD. nie odbędzie się dziś, ale dopiero w następny wtorek.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KOLEJARZE We wtorek 11-go maja o godz. 6. wieczór w sali Związku kolejarzy Grodecka 69. odbędzie się poufne zgromadzenie członków P. P. S. uprasza się wszystkich towarzyszy, opłacających podatek partyjny o przybycie.

Za Komitet P. P. S. z okręgu:
Tatarek Duma.

LEKCYE TAŃCÓW urządza Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich (ul. Piekarska l. 18) we wtorki i czwartki, początek o godz. 7-mej wieczorem.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Referat oświatowy D. O. G. Lwów składa tą drogą podziękowanie: WP. Dr. Leszczyńskiemu i Dr. Dammowi — za wygłoszenie odczytu z wyświetleniem kinowem „O chorobach zakaźnych" w dniach 23., 24., 25, 27., 28. i 29. kwietnia oraz Dyrekcyi Muzeum Przemysłowego WP. Dr. Strommerowi i Harasimowiczowi — za bezinteresowne wypożyczenie sali i dostarczenie światła.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc maj.

Jak zdobyto Korosteń, Owrucz, Malin

W chwili, gdy generał Śmigły; uderzeniem swej piechoty, rozwalał spoistość bolszewickiego frontu, w chwili gdy bardziej na południe szły do walki oddziały armji generała Listowskiego, równocześnie rozpoczęły prace bardziej na północ ustawione części armji dowodzonej przez Wodza Naczelnego.

Armia ta, w porównaniu z armią operującą na południe, miała dość analogiczne zadanie. Miała ona tworzyć na północ, a następnie na wschód wygięte skrzydło, opierające się po środku całego naszego frontu, jakgdyby na mocnym dyszlu; na grupie generała Śmigłego, który przekroczywszy Żytomierz posuwał się dalej naprzód, aż do linii rzeki Teterewa.

Na północnym więc odcinku całego boju, sięgającego aż do linji rzeki Prypeci chodziło o to, ażeby nieprzyjaciela uciekającego z Żytomierza ku północy, oraz ażeby nieprzyjaciela rozstawionego w olbrzymich bagnach i lasach na wschód od Słucza, aż poza okolice Owrucza; wyrzucić z zajmowanych przez niego miejsc. Zcisnąć od zachodu i od północy w ten sposób, ażeby nieprzyjaciel ten wycofał się za linię Teterewa, po drodze zaś, ażeby na linii kolejowej prowadzącej przez Korosteń do Kijowa, zepchnięty ze wszystkich stron, doznał rozbicia. W tym celu wyruszyły tutaj dwie wielkie grupy, jedna pod generałem Skierskim, druga pod pułkownikiem sztabu generalnego Rybakiem. Ten ostatni działał w związku z silnym oddziałem jazdy.

Generał Skierski miał za zadanie zdobyć Korosteń. Uderzenie generała Skierskiego wypadło nadzwyczaj udatnie. Dnia 26 kwietnia wieczorem bitwa o Korosteń została zakończona kompletnem zwycięstwem strony atakującej.

Następny ciąg operacyi spoczywał w rękach pułkownika Rybaka, który teraz niezmiernie szybkimi marszami zsuwał się z północy na południe.

Już dnia 25. kwietnia dzielni Suwalszczanie zdobyli Owrucz. Następnie grupa ta wykręcając na wschód, jęła posuwać się szybko na południe druga grupa podhalańska pod podpułkownikiem Truskolaskim maszerowała w znacznym odstępie od poprzedniej w tym samym kierunku. Kawalerya zaś, w tym samym czasie wykręcała jeszcze bardziej na poł. wsch. tak, ażeby dokonawszy głębokiego obejścia, usadowić się na tyłach wojsk bolszewickich, które dostawały się już w łapkę grupy pułkownika Rybaka.

Kawalerya nasza zajęła po bardzo ciężkim marszu i po krótkiej walce dnia 27 kwietnia miejscowość Malin, oczekując tutaj spotkania z nieprzyjacielem. Spotkanie to przemieniło się w dużą bitwę, bolszewicy bowiem gnani od północy; od południa i od zachodu, byli w położeniu bez wyjścia.

Tu pod Malinem, w dużym boju kawaleryjskim prowadzonym z niesłychaną brawurą, piechota nieprzyjacielska została rozbita i rozpędzona, a znaczna część taborów, urządzeń wojskowych i broni dostała się w nasze ręce.

Tak więc pierwsza faza wielkiej naszej ofenzywy ukończona jest znakomitem zwycięstwem. Nieprzyjaciel na całej przestrzeni od Owrucza do Żmerynki rozbity, rozkawałkowany, wyrzucony po za linję rzeki Towerewa. Ostatnia wielka magistrala kolejowa od Koziatyna aż do Korostenia, przełamana we wszystkich punktach, na wszystkich stacyach wojskowych, gdzie zdobyto nieprzeliczoną jeszcze ilość materyału wojennego. Tysiące jeńców odprowadzane są na tyły.

Domy ludowe w Belgii.

Historya powstania domów ludowych w Belgii związana jest ściśle z jednej strony z kooperatywami, z drugiej zaś z partyą robotniczą.

Najwspanialsze i największe domy ludowe, jak brukselski lub gandawski, zawdzięczają swe powstanie, byt i rozwój ruchowi spółdzielczemu. Zarówno dom ludowy w stolicy Belgii, Brukselli, jak i w Gandawie wzięły początek ze skromnych piekarń spółdzielczych, założonych przez grupy odważnych pionierów kooperatyzmu.

Piekarnia Domu Ludowego w Brukselli np., która w r. 1913 zajmowała wielki, osobny gmach z 8 nowoczesnymi piecami i wysyłała na miasto codziennie 40 wozów i wózków, konnych i ręcznych, z pieczywem — ta sama piekarnia mieściła się w r. 1885 w starej ruderze, w małej oficynce wynajętej za psie pieniądze. Początki były trudne; przez pierwszych parę lat robotnicy musieli się borykać z brakiem funduszów, pokonywać upór przedsiębiorców prywatnych.

Energia i silna wola przewódców, jak Volkaert, Anseele i inni, przełamały jednak wszystkie przeszkody i **dzisiaj Dom Ludowy w Brukselli jest jedną z najwspanialszych i największych siedzib, jakie posiadają zorganizowani robotnicy w Europie.** W Domu Ludowym brukselskim mieści się wszystko, co ma związek z ruchem robotniczym: organizacye i zarządy partyjne, organizacye zawodowe i oświatowe, organizacye spółdzielcze. Olbrzymi gmach, wybudowany w całości z żelaza, cementu i szkła, zawiera w swych murach więcej niż setkę sal, wielką salę wiecową na 2000 osób, dwie sale odczytowe i koncertowe mieszczące po 1000 osób, olbrzymie hale kryte, przeznaczone do ćwiczeń gimnastycznych, pokoje t. zw. gościnne dla przyjezdnych delegatów i t. p. z prowincyi i t. d.

Przy Domu Ludowym, t. j. przy kooperatywie brukselskiej skupiało się do roku 1914 **około 60.000 spółdzielców**. Kooperatywa Domu Ludowego prócz centrali posiadać jeszcze spory dom ludowy na przedmieściu St. Gilles **oraz 6 filii** w innych punktach miasta.

Podstawą kooperatywy brukselskiej i belgijskich kooperatyw robotniczych wogóle są liczne piekarnie oraz dwie fabryki cykoryi. Magazyny i sklepy kooperatyw posiadają rozmaite towary i produkty, które sprzedają spółdzielcom po **cenie wyższej od rynkowej, lecz różnicę ceny od**pisują na rachunek spółdzielcy przy każdym zakupie, sumują i raz na kwartał wypłacają, nie gotówką jednakże ale w naturze t. j. w towarze.

Dziś fundamenty gospodarcze Domów Ludowych w Belgii są mocne i solidne. Mogą one stawić czoło kryzysom, a w razie walki strejkowej lub lokautu przyjść z wydatną pomocą strejkującym, jak to bywało w Brukselli w r. 1911, w Leodyum i t. d.

Mówiliśmy wyżej, iż Domy Ludowe związane są ściśle z partyą robotniczą, z akcyą socyalistyczną w Belgii. I tak jest w rzeczywistości.

Pionierem ruchu robotniczego, zwłaszcza na prowincyi są kooperatywy i Domy Ludowe. Typową formą przenikania ruchu robotniczego i idei solidarności jest w Belgii właśnie kooperacya. W rzuconej na skraju zagłębia węglowego osadzie górniczej pojawia się pewnego pięknego dnia afisz oznajmiający o założeniu piekarni i sklepu spółdzielczego. Przy sklepie otwarty zostaje wkrótce mały lokal na zebrania; oto zalążek Domu Ludowego. Tam omawia się sprawy bieżące, zatargi, strejki, tam opracowuje się plan akcyi wyborczej i t. p. Grono spółdzielców rośnie stale, starzy werbują nowych, zwiększają się obroty i fundusze i po latach paru na miejscu małego domku z cegieł palonych powstaje wielki gmach — ośrodek akcyi i działalności obejmującej ludność roboczą w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

W ten sposób powstał Dom Ludowy w Jolimont, osadzie fabrycznej Centralnego Zagłębia węglowego.

Domy Ludowe w Belgii są dla ruchu robotniczego tem, czem dworce kolejowe dla komunikacyi. Z nich wybiega i do nich powraca każda fala ruchu czy to związkowego, czy zawodowego, w ich murach rodzą się i dojrzewają plany szerokich akcyi klasowych. One też dają ruchowi robotniczemu możność uniezależnienia się częściowego lecz niezbędnego od ataków kapitalistycznych — pozwalają masom roboczym gromadzić się we własnych gmachach i salach, drukować swe pisma we własnych drukarniach itp.

Wojna zatamowała tylko chwilowo rozwój i rozkwit Domów Ludowych w Belgii. Czasy powojenne przyniosły ze sobą jeszcze silniejszy niż poprzednio pęd do zrzeszania się, organizowania i grupowania przy własnych Domach Robotniczych.

—o—

Konszachty czesko-niemieckie na Śląsku Cieszyńskim.

(Korespondencya własna.)

Cieszyn, 7 maja.

Wszystkim jeszcze w świeżej pamięci są krwawe wypadki w Cieszynie, podczas których niemiecka Bürgerwehr odważyła się dać kilka salw do tłumu, przyczem zginął robotnik ś. p. Foltyn, a ciężko ranny został komendant francuski major Fromont.

Święto 1 Maja w Kałuszu.

Święto 1 maja obchodzili tu robotnicy uroczyście. Fabryki, jak salina i kopalnia soli potasowych stanęły. Urządzony pochód ulicami miasta liczył około 700 osób. Pochód rozwiązał się na salinie po przemówieniu tow. Lewickiego. Uczestnicy pochodu udekorowani byli czerwonym gwoździkiem. Na niesionych tablicach widniały czerwone napisy, hasła partyi socyalistycznej. Po południu odbył się koncert muzyki górniczej w ogrodzie salinarnym. Święto zakończono zabawą taneczną.

W czasie pochodu inteligencya małomiasteczkowa i kołtunerya mieszczańska wstydliwie i tchórzliwie wyglądała z poza węgłów domów. Jakże mizernie wyglądają wszelkie karle dusze, wobec silnie zorganizowanych robotników!

—o—

Nauka języka polskiego w szkołach gdańskich.

GDAŃSK. 10 maja Pat. Magistrat tutejszy przedłożył radzie miejskiej wniosek o zaprowadzenie w szkołach wyższych i średnich oraz na próbę w kilku szkołach powszechnych obowiązkowego wykładu języka polskiego.

W umotywowaniu wniosku zaznacza magistrat: Stosunek Gdańska do Polski wymaga, ażeby część naszych szkół dawała możność młodzieży nauczenia się języka polskiego. Do zarządu szkół nadeszło od rodziców wiele próśb o wprowadzenie do szkół języka polskiego. To skłoniło magistrat Gdańska do uczynienia takiego wniosku.

—o—

Uzbrojenie Niemiec.

GDAŃSK. 10 maja. Pat. Dzienniki gdańskie przedrukowały z „Leipziger Volksztg." organu niezawisłych socyalistów następującą wiadomość: W Królewcu znajduje się blisko 6000 armat, które według traktatu pokojowego, już dawno powinny były uledz zniszczeniu. Wobec władz koalicyjnych twierdzi się, iż zużyto już metal pozostały z tych armat w przemyśle i pokazuje się kilka protokołów o zniszczeniu armat. Francya jest dokładnie o wszystkiem poinformowaną, a jej przedstawiciele w Niemczech musieliby być doprawdę ograniczonymi, ażeby niezauważyć tych nowych prób niemieckiego militaryzmu.

—o—

Bezczelność niemiecka.

BYTOM. 9. maja. (Pat.) Pisma niemieckie z 5. bm. podają wedle depeszy Wolffa tekst noty rządu niemieckiego do przewodniczącego międzysojuszniczej komisyi w Opolu gen. Leronda. W nocie tej rząd niemiecki powołując się na rzekome dokumenty, a mianowicie jakiś rozkaz wydziału organizacyjnego komitetu obrony Śląska i na fotograficzną odbitkę rozkazu mobilizacyjnego, żąda od komisyi, aby rozwiązała wszelkie „przewrotowe organizacye" na G. Śląsku i ażeby wszystkie osoby, które z niemi zostają w związku wydaliła ze Śląska.

Nota ta roi się od ortograficznych i stylistycznych błędów, które dowodzą, że dokument został zredagowany po niemiecku, a następnie przetłumaczony na polskie.

—o—

Wiec kolejarzy w sprawie masakry w Poznaniu.

Lwów, 11 kwietnia.

Niesłychany mord, dokonany na robotnikach kolejowych w Poznaniu, do głębi wstrząsnął opinią publiczną. Nie dziw więc, że wprost szalona ta zbrodnia, dokonana przez iście pruską-endecką reakcyę, najżywiej dotknęła zorganizowany kilkadziesiąt-tysięczny zastęp kolejarzy, którzy w masowych wiecach w całem państwie ubiegłej niedzieli głosili protest przeciw tej prusko-endeckiej klice, uchwalając szereg postulatów, które muszą być zrealizowane.

We Lwowie, w niedzielę, pod przewodnictwem tow. Rosyana, odbył się

Wiec

w sali przy ul. Leona Sapiehy.

Tow. Kuryłowicz zabrawszy głos, wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci niewinnie pomordowanych. Następnie jako naoczny świadek opisuje w jak zdradziecki sposób dokonano tego mordu na bezbronnych robotnikach.

Z policyi nikt nie był atakowany, ani też kontuzyowany, natomiast do uciekających robotników, zbiry iście pruskie, **strzelali z tyłu**, jak świadczą rany, a **rannych dobijano kolbami**. Tu podaje mówca przyczynę pochodu robotników do Zamku. Drożyzna życia w Poznaniu nie ustępuje w niczem naszej, a głównie w cenach ubrań i obuwia. Miesięczne przeciętne pobory kolejarza wynoszą około 550 marek. Po wielu zabiegach, po silnej opozycyi rządu pana Seydy, otrzymali kolejarze z początkiem kwietnia jednorazową zapomogę, 13 pensyę. Gdy następnie Sejm uchwalił dodatki drożyźniane od 1 stycznia b. r. dla funkcyonaryuszy państwowych, to kolejarzom w Poznaniu minister Bartel i Seyda zakomunikowali, że z tych dodatków ściągną im tę wypłaconą 13 pensyę. Nastąpiły rzeczy znane. Tłum robotników kolej. nie mogąc doczekać się powrotu swej delegacyi, spokojnie, czwórkami, udał się do siedziby p. Seydy, do zamku. W drodze jednak, widocznie w porozumieniu z ministrem, policya pod wodzą Rzepeckiego zaatakowała bezbronnych kolejarzy. Jak to stwierdzono świadkami, pierwszy strzelił w tłum Rzepecki a następnie zakomenderował „ognia". Policyanci wprost szaleli. W czasie gdy pewien Hallerczyk opatrywał na ulicy rannego kolejarza, jeden ze zbirów strzelił do niego, a następnie dobił go kolbą. Ogółem zabito 9, a 11 osób raniono. Gdy masy wzburzone na noszach obnosiły po mieście zwłoki zabitego, strach padł na klikę morderców, która zupełnie straciła głowę.

Gdy wybrano komisyę sejmową do zbadania przyczyn tego mordu Seyda, jak wiadomo, nie chciał jej uznać a w końcu robił jej trudności. Stwierdzono, że przyczyną i powodem żądań robotników były tylko żądania ekonomiczne. Dodatków drożyźnianych do 24 ub. m. nie wypłacono, chciano ściągnąć tę 13 pensyę, co nigdzie w całem państwie nie miało miejca. Skonstatowano, że rezolucya sejmowa o wypłacie dodatków sejmowych, leżała ukryta w biurku zastępcy Seydy p. Poszczyńskiego w Warszawie, i rząd poznański nie myślał o wypłacie głodującym robotnikom.

Rządowa klika zorganizoanwa w endeckim związku

P. Z. K. zdradziła własnych swych członków. Przed komisyą bronia zbirów-morderców, a zaproszona **udziału w pogrzebie ofiar nie wzięła.** To też raz na zawsze została pogrzebana w opinii pracowników kolejowych w Poznańskiem i w państwie. Ogół zorganizowanych kolejarzy widzi w nich podpory reakcyi, **zdrajców własnej sprawy.** Zasługą PPS. jest urządzenie wspaniałego manifestacyjnego pogrzebu pomordowanych. Tu znów musiano stoczyć walkę z kliką rządową i nawet z endecką organizacyą kolejarzy. Lecz mimo trudności stawianych, PPS. i związek ZZK. urządzili pogrzeb, godny męczenników sprawy robotniczej w odrodzonej ojczyźnie.

Kolejarze muszą w myśl uchwał Wydziału wykonawczego i wniesionej rezolucyi postarać się

by kara spotkała morderców,

a by rodzinom dać zadośćuczynienie i by przez wystawienie — godnego pomnika pomordowanym uczcić ich pamięć.

Następnie przemawiał

poseł tow. Smulikowski,

członek komisyi wybranej przez Sejm. Mowca omawiał system rządzącej kliki w Poznańskiem. Ten iście pruski system, dąży do zniszczenia wszelkich objawów organizacyi robotniczej. Oczerniono pod wpływem zapewnie p. Seydy cały stan robotniczy, który w nędzy wegetuje Wszelkie prośby o najmniejszą podwyżkę nazywa się tam „bolszewizmem". Po mordzie rząd ten ośmielił się aresztować zarząd ZZK. i dopiero na interwencyę komisyi sejmowej uwolniono ich. Należy więc by zebrania dzisiejsze nie tylko były hołdem dla poległych dla sprawy robotniczej, ale by krew ta niewinnie przelana zmieniła na zawsze ten system.

Następnie przemawiał kol **Rożanowski**. Mowca określa klikę poznańską mianem królewiąt który poprzednio Ojczyznę naszą rozbili. Dziś oni organizacyą swą PZK. rozbijają jedność kolejarzy. Hołd poległym składa następnie kol **Dziekan**, wyrażając pogardę tym iście skrytobójczym zbirom mordercom.

Następnie kol. **Maksamin** przedstawia perfidyę i prowakacyjną pracę podpór reakcyi. My winniśmy być czujni w tej walce bo i u nas prowokatorzy nie próżnują. U nas w czasie ostatniego strejku tylko poseł tow. Hausner nas obronił, bo chciano podobnie jak w Poznaniu z nami postąpić. Mamy naukę. Gdy w Poznaniu endecya szukała pomocy u kolejarzy przed Niemcami, to dziś gnębi ich, stawszy się klasą wyzyskiwaczy. To też ostatnie zajście pokazało kolejarzom, że miejsce ich jest tylko w Polskiej Partyi socyalistycznej.

Następnie odczytano

rezolucyę,

którą już podaliśmy 6 b. m. a żąda ona **odwołania natychmiastowego ministra Seydy, zniesienia osobnego ministeryum i aresztowania Rzepeckiego, dyr. policyi**, głównego sprawcę mordu, dalej wzięcia na etat państwowy rodzin zamordowanych, w końcu wzywa koło Z. Z. K. we Lwowie o składki na nich oraz na pomnik dla zabitych.

Rezolucyę tę jednogłośnie przyjęto, poczem zgromadzenie rozwiązano.

—o—

Z ruchu robotniczego.

Z ORGANIZACYI KRAWCÓW donoszą nam, że na posiedzeniu Zarządu org. uchwalono jednogłośnie napiętnować publicznie tych którzy podczas ostatniej walki strejkowej odegrali ohydną rolę łamistrejków. Nazwiska tych panów podajemy do ogólnej wiadomości zorganizowanych robotników, by mogli stosownie ich traktować. Nazwiska tych panów są: Zięborak Józef, Werbowski Józef, Szpatko Antoni, Krupelnicki Jan, Cybulski Jan, Kisiak Jan, Bałtrówna Marya. Zorganizowani robotnicy zapamiętają sobie nazwiska tych, którzy w chwili walki decydującej opuszczają szeregi walczących o lepszy byt i ludzkie traktowanie.

STREJK CEGLARZY. Już od dwóch tygodni trwa strejk robotników w cegielniach we Lwowie. Pierwsze posiedzenie delegacyi robotników z właścicielami cegielń nie doprowadziło do żadnych rezultatów, bo właściciele odrzucili prawie bez dyskusyi żądania robotników, wobec czego musiało przyjść do strejku. — Robotnicy porzucili pracę w cegielniach w liczbie pokoło 500 co dnia odbywają zebrania, na których zdają sprawę z sytuacyi i nawołują do wytrwania. Nastrój wśród robotników bardzo dobry, prawie wszyscy stanęli do innej pracy i mogą cierpliwie czekać, aż pp. właściciele się namyślą.

DEMONSTRACYJNY STREJK. Zgromadzenie (żydowskich i polskich) robotników szewskich z dnia 10. maja uchwaliło, z powodu lekceważenia słusznych żądań robotników przez korporacyę majstrów szewskich, oddając żądania te Urzędowi dla zwalczania lichwy zamiast porozumieć się z robotnikami, wstrzymać się przez wtorek dnia 11. maja od pracy, a na zgromadzeniu, które odbędzie się w tym dniu rozstrzygniętem zostanie, jakie należy zająć stanowisko wobec majstrów.

Zgromadzenie dozorców domów.

Lwów, 10 maja.

Ubiegłej niedzieli odbyły się dwa tłumne zgromadzenia dozorców domów. Zgromadzenia te zwołane zostały przez organizacyę dozorców „Praca". Jedno zgromadzenie odbyło się w „Grażynie" przy ul. Leona Sapiehy, na którem przemawiali tow. Reizesówna i tow. Bosy. Drugie w Rynku 8, gdzie przemawiali tow. Marecki i Stupnicki, oraz kilku dozorców.

Uchwalono następujące rezolucye:

1) zebrani domagają się wydania ustawy, regulującej stosunki, panujące wśród dozorców domów i wykluczenia odnośnie do dozorców mocy obowiązującej przepisów dla służby domowej;

2) żądają ustalenia przez Radę miejską, na podstawie opinii Stowarzyszenia właścicieli realności, dozorców domów i lokatorów, wysokości wynagrodzenia za otwieranie bramy w nocy, oraz ustalenia pensyi, którą dozorca domu ma od właściciela domu pobierać;

3) ograniczenia obowiązków dozorców tylko do kamienicy i przylegającego do niej chodnika z wykluczeniem obowiązków czyszczenia gościńca i usług domowych u właścicieli realności;

4) spowodowania, by dozorcy mieli odpowiednie mieszkanie, składające się przynajmniej z jednej ubikacyi, widnej i suchej opatrzonej w okno i grzwi;

5) zaprowadzenia odnośnie do dozorców domów terminu 6-tygodniowego wypowiedzenia przed upływem kwartału kalendarzowego, z tem, że przepisy o ochronie lokatorów mają znaleść analogiczne zastosowanie;

6) podania sporów między właścicielami realności a dozorcami wyłącznie jurysdykcyi sądu z wykluczeniem dyrekcyi policyi;

7) przed wyjściem ustawy domagają się dozorcy, by rumacye dozorców z zajmowanych mieszkań wykonywane były tylko w ograniczonym zakresie.

W tym celu uchwalono wysłać deputacyę pod przewodnictwem r. dra **Stupnickiego** i **Konarskiego** do dyrekcyi policyi z żądaniem, by stanowczo nie zezwalała na eksmisyę dozorcy, o ile tenże niema innego odpowiedniego dla siebie i rodziny mieszkania.

Celem bliższego ułożenia akcyi w sprawie powyższych postulatów odbędzie się dnia 16 b. m. w sali ratuszowej, o godz. 4-tej po południu, manifestacyjny wiec dozorców.

Ze sportu

Sekcya tennisowa I. L. K. S. „Czarni" odnajęła dla wyłącznego użytku swych członków dwa korty tennisowe od Lwowskiego Tow. Łyżwiarskiego na przeciąg roku 1920. Zamiawianie biletów na dzień następny, jak też odnajęcie pewnych godzin na przeciąg sezonu lub jednego miesiąca przyjmuje się w lokalu Klubu ul. Jabłonowskich l. 34 parter na prawo od godz. 6. do 8. wieczorem, w niedzielę i święta od 11—12 przedpoł.

Jak się bawi Berlin?

„Berliner Tagblatt" opisuje życie w jednym z wielu berlińskich nocnych lokali, który policya w ostatnich dniach wykryła.

I znowu wykryto jedno nocne asylium dla żądnych użycia, gdzie przy szampanie po 175 mk. flaszka ludzie o zepsutym smaku zabawiali się widokiem nagich tańców. Dziwni marzyciele! Nie wiedzą nawet co czynią. Niechaj cię nie przejmuje cnotliwy czytelniku zbyt wielkie oburzenie: historya ta jest więcej głupia niż niemoralna.

Czy chcecie wiedzieć jak wygląda taki „taniec piękności"? Będziecie rozczarowani.

Kobiety nie tańczą zupełnie nago. W każdym razie mają na sobie coś, coby można nazwać czerwonym kostyumem. Ewa, na 6 tygodni przed wypędzieniem z raju.

Konferencyer, którego naturalnie nie może brakować, zachwalając zabawę, przedstawia „artystyczne" jej cele. Wykrzykuje on donośnym głosem: chcemy stworzyć czystą sztukę, piękno, piękno i jeszcze raz piękno. Podobnie jak poeta, wzbudza strach i zgrozę, tak my nie chcemy rozpalać zmysłowości, lecz budzić poczucie idealnej, nieskalanej, właściwej kobiecemu ciału estetyki. Tak na temat estetyki prawi przez dłuższą chwilę. Potem mówi mniej więcej w ten sposób: Naszemu rozbitemu narodowi pomódz w osiągnięciu czystego ideału piękna i „pocieszyć go w jego niedoli" — jest największym naszym obowiązkiem.

Brawo młody człowieku! Tylko zdruzgotany niemiecki naród nie może zbyt licznie brać udziału w tych nocnych „posiedzeniach" Wysokie ceny wstępu dostępne są tylko dla tej części narodu, która nie jest zupełnie zdruzgotaną, lecz co najmniej rozporządza tak wielkim zasobem sił, by się przecisnąć przez nędzę czasu. A są tam otyli starcy, dzielni młodzieńcy, strategowie różnych konjunktur, bohaterowie waluty, którzy tak odczuwają potrzebę czystej sztuki, jak konferencyer potrzebę jej zaprodukowania.

Kobiet na szczęście jest mało. Większa część z niewielu obecnych tylko na wieczór znajduje się przy boku swych towarzyszy. Uważają one całe to urządzenie za rodzaj kina i uśmiechają się w mroku.

Teraz jednak zbliża się chwila. Sala tonie w ciemnościach, magiczny promień światła głaska posadzkę, zasłona się rozsuwa. Coś nieokreślonego, mnich czy pierrot gra. Z jego gry mają się rozwinąć tańce.

I oto wysuwa się kapłanka czystej radości, w towarzystwie dwóch pomocnic, wszystkie okryte lekką krepą jedwabną, mając wszystko zakryte i wszystko odkryte. W sali panuje zimno, grasuje hiszpanka. Trzy piękne, dobrze zbudowane damy tańczą jak wyszkolony balet. Tańce piękności zwykły się zresztą objawiać przy dźwiękach poważnej muzyki. Naga tancerka jest rozsądniejsza. Wie ona, czego brakuje „zdruzgotanemu" narodowi: dobrego humoru, podniety. Dla tego występuje z produkcyą do taktu galopki z peretki „Orfeusz w piekle". Kontakt nawiązany, publiczność ożywia się, damy nie są już powściągliwe w swoich ruchach, nikt nie żałuje wysokiej ceny wstępu.

A po ulicach giną ludzie z głodu.

—o—

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki l. 10.

We środę dnia 12. maja o godz. 5-tej po południu odbędzie się dalszy ciąg

Walnego Dorocznego Zgromadzenia Konsumu Stolarzy

w sali Stow. „Zgoda", ul. Piesza l. 2.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Wybór nowego Zarządu.
4) Wnioski i interpelacye.

Zgromadzenie odbędzie się przy jakimkolwiek komplecie a uchwały jego będą prawomocne.

UWAGA: Każdy członek ma mieć kartę udziałową przy sobie.

ZARZĄD.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.